

187 zniczy dla 187 ofiar „Wyklętych”

2 marca 2018

187 zniczy zapłonęło przed wrocławskim kościołem garnizonowym na cześć tyluż ofiar „żołnierzy wyklętych”, które w momencie, gdy „bojownicy o wolną Polskę” pozbawili je życia miały mniej niż 18 lat. Cenną inicjatywę zorganizowały struktury SLD w stolicy Dolnego Śląska. Również w Warszawie planowany jest na dziś marsz pamięci ofiar antykomunistycznego podziemia.[S]

Bartłomiej Ciążyński, przewodniczący Sojuszu we Wrocławiu, przypomniał, że historycy, nawet ci związani z IPN, przyznają, że z rąk różnych oddziałów zaliczanych dziś do „żołnierzy wyklętych” w latach 1944-1948 ginęli również cywile. Wśród nich – 187 dzieci. O ich losie przypomnieć mają znicze, jakie z samego rana pojawiły się przed bazyliką św. Elżbiety. Miejsce jest nieprzypadkowe – kościół należy do parafii cywilno-wojskowej, na placu przed nim z okazji dnia wyklętych eksponowana jest wystawa na ich temat. Lewicowi działacze swoją akcją sugerują, by zamiast rozwijać bezrefleksyjny kult „wyklętych”, mówić o nich po prostu prawdę.[S]

„Zależy nam, by pokazywać wydarzenia z polskiej przeszłości zgodnie z ich rzeczywistym, potwierdzonym naukowo przebiegiem, nie zaś aktualnie obowiązującą polityką historyczną” – powiedział radny SLD we Wrocławiu Dominik Kłosowski Onetowi. Przypomniał, że jeśli wśród „wyklętych” są prawdziwie heroiczne postacie takie jak Witold Pilecki, to są też sprawcy czynów okrutnych i zbrodniczych. Jeden z nich, Romuald Rajs „Bury”, którego oddział na przełomie stycznia i lutego 1946 r. zabił 79 prawosławnych mieszkańców ziemi białskiej i hajnowskiej, był kilka dni temu gloryfikowany podczas marszu w Hajnówce, ku rozgoryczeniu miejscowej ludności, co szczegółowo relacjonowaliśmy.[S]

Wrocławski radny z PiS Robert Pieńkowski zwrócił uwagę, że w 2011 za ustawą o ustanowieniu 1 marca Dniem Pamięci Żołnierzy Wyklętych głosowali w Sejmie również posłowie z Sojuszu. „Za ustawą głosowali wtedy również prawie wszyscy posłowie SLD! Jest więc rzeczą osobliwą, że środowiska lewicy, wręcz Ci sami ludzie, próbują dziś to święto negować i oprostowywać. Dla zdecydowanej większości Polaków jest to dzień, w którym czcimy pamięć tych, którzy podjęli heroiczny bój przeciwko komunistycznemu zniewoleniu. I zwyciężyli! Choć sami prawie bez wyjątku polegali, bądź zostali zamordowani w komunistycznych więzieniach” – mówi.[SN]

W Lublinie odbył się planowany marsz narodowców z Obozu Narodowo-Radykalnego. Swój udział w wydarzeniu zapowiedział nawet wojewoda lubelski Przemysław Czarnek we własnej osobie – jak sam przyznał, bał się prowokacji ze strony nacjonalistów. „Apeluję do wszystkich uczestników, by zwracali uwagę na okrzyki i transparenty, które mogą sugerować, że w marszu biorą udział antysemita albo ludzie, którzy niegodnie czczą pamięć żołnierzy wyklętych. Nie dajmy się sprowokować” – ogłosił. W wielu miastach wystartował bieg „Tropem Wilczym”. [SN]

Ponadto o siedemnastej spod Przystanku Historia (jednej z warszawskich placówek IPN) ruszył organizowany przez Studencki Komitet Antyfaszystowski marsz pamięci ofiar „wyklętych”. Około dwustu osób przeszło wczoraj w milczeniu przez centrum Warszawy, przypominając o mrocznych kartach działalności „żołnierzy wyklętych”. Pod IPN-owskim Przystankiem Historia pozostawiono świece i tablicę z nazwami miejscowości, w których „bojownicy o wolną Polskę” skierowali broń przeciwko cywilnym mieszkańcom. [S]

Zaleszany, Zanie, Szpaki, Końcowizna, Dubinki, Wierzchowiny – i pseudonimy „wyklętych”, na rozkaz których spalono te miejscowości: „Bury”, „Łupaszka”, „Szary”. Związętego i

przemawiającego przekazu dopełniały świece, dokładnie 187 zniczy ku czci najmłodszych ofiar podziemia – tych, które nie ukończyły w chwili śmierci 14 lat. Imiona tych ofiar zostały odczytane, a Elżbieta Podleśna, działaczka Warszawskiego Strajku Kobiet, przypomniała, że historycy doliczili się pięciu tysięcy cywilnych ofiar antykomunistycznego podziemia.[S]

Spod Przystanku Historia manifestanci udali się w kierunku Aresztu Śledczego przy ul. Rakowieckiej. Zgodnie z intencją organizatorów ze Studenckiego Komitetu Antyfaszystowskiego szli w milczeniu, bez skandowania haseł i bez partyjnych emblematów. Kilkoro osób przyniosło czarne flagi, inni – tablice z nazwami miejscowości zniszczonych przez „wyklętych”, a także klepsydry żałobne. Na froncie pochodu widniały napisy „Ci są z ojczyzny mojej...” oraz „Paragrafami prawdy nie da się zabić”.[S]

Przeciwko bezmyślnemu czczeniu „wyklętych” wystąpiła również partia Razem. „Za plecami Pileckiego i innych bohaterów Podziemia przemycą się kult kolaborantów i ludobójców. Gwałty, czystki etniczne, mordy na dzieciach – to nie jest żadne bohaterstwo” – napisali jej działacze na „Twitterze”.[S]

Jak możemy przeczytać na stronie Kancelarii Prezydenta, „sformułowanie Żołnierze Wyklęci powstało w 1993 roku – po raz pierwszy użyto go w tytule wystawy „Żołnierze Wyklęci – antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 r.”, zorganizowanej przez Ligę Republikańską na Uniwersytecie Warszawskim. Jego autorem był Leszek Żebrowski”.[SN]

Autorstwo: MKF [S], Dawid Blum [SN],

Źródło: Strajk.eu [\[1\]](#) [\[2\]](#) [S], pl.SputnikNews.com [SN]